

Ks. Jacek Wiosna Stryczek, *Pieniądze. W świetle Ewangelii. Nowa opowieść o biedzie i zarabianiu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015, ss. 225.

W obiegowej opinii częstokroć chrześcijaństwo utożsamia się z promowaniem niezaradności. Wielu ludzi uważa, że sukces biznesowy jest nie do pogodzenia z dobrze prowadzonym życiem duchowym a wręcz je wyklucza. Na tle tych przekonań książka ks. Jacka Stryczka *Pieniądze. W świetle Ewangelii. Nowa opowieść o biedzie i zarabianiu* jawi się jako dzieło dość nowatorskie czy wręcz awangardowe. Już sam opis książki na ostatniej stronie jej okładki, w którym jest ona określona jako „poradnik duchowo-biznesowy”, wskazuje na niecodzienne połączenie tych dwóch płaszczyzn życia, jakiego dokonuje Autor, zadając kłam obiegowym opiniom.

Nawet pobieżna znajomość sylwetki Autora, który – jako duchowny katolicki i prezes stowarzyszenia „Wiosna”, pomysłodawca „Szlachetnej Paczki” i „Akademii Przyszłości” a przy tym również jako duszpasterz ludzi biznesu – łączy w sobie zaangażowanie religijne z wolnorynkowym, pozwala przypuszczać, że zawarte w książce tezy nie pozostają bez przełożenia przez życie. Zresztą sam ks. Stryczek we wstępie tej popularnonaukowej publikacji nie ukrywa, że jest ona owocem nie tylko jego przemyśleń i obserwacji, ale również wieloletnich doświadczeń, do których chętnie wielokrotnie odwołuje się na kolejnych kartach. Występujący w podtytule dwumian „bieda i zarabianie” stanowi swoisty światłocień, którym operuje Autor, ukazując konieczność mądrego gospodarowania środkami materialnymi, a w konsekwencji również sobą samym, i związaną z tym odpowiedzialność.

Na całość publikacji składa się pięć rozdziałów, których treść przechodzi stopniowo od zagadnień ogólnych i fundamentalnych do propozycji coraz bardziej szczegółowych rozwiązań. Poprzedzone są one wstępem, który wyjaśnia zamysł, z jakim napisana została książka. Po części zasadniczej pojawia się jeszcze krótkie dopowiedzenie zatytułowane „Zamiast puenty” oraz swoisty aneks, który zawiera odpowiedzi na najczęściej pojawiające się po lekturze książki pytania. Ta ostatnia część została opatrzona prowokacyjnym tytułem: „Wskazówki dla przyszłych milionerów”.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Ewangelia ponad wszystko” ks. Stryczek daje biblijne podstawy swoich dalszych rozważań. Duchowny obficie sięga do nauczania Jezusa zawartego na kartach Ewangelii, aby ukazać, że mądre zarządzanie pieniędzem nie stoi wcale w sprzeczności z wymogami chrześcijańskiej moralności. Co więcej, odwołując się do metafory owocowania, zachęty do pozyskiwania przyjaciół „niegodziwą mamoną”, przypowieści o talentach oraz przypowieści o nieuczci-

wym rządcy, wskazuje, że pieniądze w nauczaniu Jezusa odgrywają bardzo ważną rolę, gdyż z jednej strony mają weryfikować ludzką zaradność i efektywność podejmowanych działań, z drugiej zaś winny stanowić dla człowieka próbę radzenia sobie z pokusą egoizmu i przewycięzania jej na rzecz służby innym. Na potwierdzenie tezy, że Jezus nie trzymał się z dala od dużych pieniędzy, Autor przywołuje wielkość apostołskiego budżetu, który wychodzi na jaw w opowiadaniu o rozmnożeniu chleba (200 denarów to – według jego wyliczeń – odpowiednik dzisiejszych 20 tysięcy złotych) oraz gdy mowa jest o wartości olejku, którym kobieta namaściła stopy Jezusa w Betanii (300 denarów to – jego zdaniem – odpowiednik 30 tysięcy złotych). Ta ostatnia scena jest dla ks. Stryczka argumentem za zasadnością wydawania pieniędzy nie tylko na cele charytatywne, lecz również na potrzeby kultu, czyli relacji człowieka z Bogiem.

Kolejny rozdział, opatrzony tytułem „Ubóstwo i bieda”, stanowi próbę diagnozy współczesnej polskiej mentalności, która – zdaniem Autora – wciąż naznaczona zostaje katolicką wersją marksizmu, rewolucyjną nienawiścią wobec bogatych i chłopską walką o miedzę. Duchowny widzi w tym skutek wymieszania ideałów ewangelicznych z socjalistycznymi: Jezusowej miłości do ubogich z marksistowską nienawiścią wobec wielkich posiadaczy. To zaowocowało właśnie wspomnianymi wyżej przekonaniem, że chrześcijaństwo jest drogą jedynie dla ubogich. Duchowny obala mit o tym, że biedni są szczególnie uprzywilejowanymi adresatami Ewangelii. Bieda sama w sobie nie jest cnotą, która automatycznie wpływałaby na to, że ktoś staje się lepszy, ale też bogactwo samo przez się nikogo z podążania za Jezusem nie dyskwalifikuje. Stąd bardzo istotne – w rozumieniu ks. Stryczka – staje się to rozróżnienie pomiędzy biedą a ubóstwem, które – rozumiane jako pewien dystans wobec tego, co się posiada – uwalnia od uzależnienia od rzeczy materialnych na rzecz wewnętrznej siły. Granicę pomiędzy ubóstwem i biedą stanowi pewne minimum konieczne do godnego, choć skromnego życia. Idąc za tą myślą, Autor określa mianem biedy to wszystko, co nie jest autentycznym ubóstwem, a zatem zarówno poniżanie i wykluczanie człowieka ze względu na jego niski status materialny, jak również bezmyślne uleganie konsumpcjonistycznemu stylowi życia i lokowanie wszelkich oczekiwań w doczesności. Jako pewne antidotum na ostatnie z wymienionych zjawisk ks. Stryczek poleca ascezę, rozumianą jako samoograniczenie się.

Trzeci rozdział tego „duchowo-biznesowego poradnika” poświęcony jest pomaganiu. Pewnym pomostem, które łączy tę część tekstu z poprzednią, jest określenie czterech polskich bied. Książka Stryczek wśród nich na pierwszym miejscu wymienia utrzymywanie się z pomocy socjalnej. Dalej mówi o transformacji, której konsekwencją są masowe zwolnienia, dotyczące głównie starszego pokolenia, które przez dziesiątki lat nie było nauczone radzić sobie z sytuacją bezrobocia. Kolejny – trzeci już – wymiar polskiej biedy widzi w zbyt skrajnym skoncentrowaniu na własnym dobrobycie kosztem spadku wrażliwości na trudną sytuację innych. I wreszcie mianem czwartej, najgłupszej biedy w naszym kraju krakowski duchowny określa politykę bezstresowego zarządzania szkołami i komercjalizację edukacji, która straciła swój wymiar wychowawczy i zaczęła wypuszczać na rynek roszczeniowe dzieci roszcze-

niowych rodziców. Za tą sytuacją kryją się również panujące w Polsce stereotypy na temat pomagania. Pierwszy z nich – rodem z PRL-u – polega na zrzuceniu obowiązku pomagania w całości na państwo. Inny – wynikający z ciężaru transformacji i brutalności wolnego rynku – każe tym, którzy się dorobili, patrzeć z pogardą na tych, którym się to nie udało, widzieć w nich ludzi leniwych i niezaradnych, którym nie warto pomagać. Kolejny stereotyp to żebrak, któremu na ulicy udziela się doraźnego wsparcia finansowego dla uspokojenia wyrzutów sumienia, utwierdzając go tym samym w jego sposobie na życie i demoralizując. Ostatni z wymienionych przez Autora stereotypów preferuje pomoc bezpośrednią, okazując tym samym nieufność wobec organizacji zajmujących się pomaganiem. Skutkiem tego okazywana w ten sposób pomoc również jest doraźna, nieprzemyślana i często przez to także demoralizująca. Pewną odpowiedzią na taką sytuację jest zaproponowana przez ks. Stryczka w tytule rozdziału „najwyższa forma pomagania”, polegająca na takim świadczeniu pomocy, który będzie w osobach korzystających z niej tworzył nową mentalność, lepsze rozumienie siebie, inny styl życia, rozwój. Tak pojmowane pomaganie Autor popiera ewangelicznymi epizodami uzdrowienia paralytyka, oczyszczenia dziesięciu trędowatych, spotkania z Syrofenicjanką, w których Jezus kładzie nacisk na zmianę myślenia uzdrawianych i ich otoczenia.

Pozostałe dwa rozdziały całkowicie w swojej formie przypominają klasyczny poradnik. W pierwszym z nich (czyli czwartym z kolei) ks. Stryczek próbuje odpowiedzieć na pytanie: „Jak zarobić pieniądze?” Wskazuje, jak ważne jest rzetelne wykonywanie swojej pracy, które pozwoli przetrwać kryzysy („Dobro powraca”). Daje jasno do zrozumienia, że chęć zarobienia trzeba przełożyć na konkretny towar lub usługę, za które inni chcieliby płacić. Pożądanymi cechami są również: zyczliwe podejście do innych; uczciwość w świadczeniu usług, która wyrabia pewną renomę, oraz inwestowanie w relacje międzyludzkie, dzięki którym tworzy się siatka znajomości. Istotne jest też dobre wykorzystanie czasu, ciągle doskonalenie się, uczenie się nowych rzeczy, które mogą wzbogacić CV, oraz poznawanie nowych ludzi. Dotyczy to również procesu wychowania dzieci, który nie może koncentrować się jedynie na nauce, ale powinien przysposabiać również do pracy i stworzyć przestrzeń do rozwoju pasji. Ostatni, piąty rozdział zdaje się jeszcze bardziej podnosić poprzeczkę, bo stawia czytelników wobec pytania: „Jak stać się milionerem?” Twórca „Szlachetnej Paczki” zauważa, że nie zawsze najlepszą drogą na zwiększenie przychodów jest wydłużenie czasu pracy. Częściej wymagana jest zmiana, przekwalifikowanie, dostosowanie swoich oczekiwań i możliwości do nisz, jakie dostrzega się na lokalnym rynku. Ważne jest – w opinii ks. Stryczka – efektywne zarządzanie czasem oraz raz jeszcze podkreślone samoograniczenie się – asceza, która skutkuje elastycznością i ograniczeniem kosztów biznesu. Kolejne zalecenia duszpasterza ludzi biznesu dotyczą nastawienia się na „duży deal” oraz mądrego gospodarowania czasem i siłami w myśl zasady Pareto (według której 80% czasu zajmuje nam wykonanie 20% zadań a pozostałe 80% wykonujemy w pozostałe 20% czasu).

Wspomniany już wcześniej aneks „Wskazówki dla przyszłych milionerów” ma formę dialogu – pytań i odpowiedzi. To swoiste dopowiedzenie jest pokłosiem pytań

stawianych Autorowi przez ludzi, którzy jako pierwsi mogli zapoznać się z treścią książki. Jednak pytania te są na tyle uniwersalne, że czytelnicy mogą odnaleźć wśród nich również swoje własne, powstałe na kanwie lektury. Odpowiedzi udzielone przez ks. Stryczka stanowią cenne dopowiedzenie czy wręcz wyjaśnienie tego, co mogło wydawać się nie dość jasne i precyzyjne.

Bez cienia wątpliwości należy stwierdzić, że podjęta przez ks. Jacka Stryczka tematyka relacji pomiędzy pieniędzmi a wiarą przez wzgląd na swój egzystencjalny charakter jest dość istotna. Wciąż jednak zagadnienie to nie doczekało się w środowiskach katolickich dostatecznego opracowania, co sprzyja powielaniu nieprawdziwych stereotypów i obiegowych opinii, według których bieda sama w sobie zbliża do Boga a bogactwo od Niego oddala. To popularnonaukowe opracowanie pozwala wyjść z utartych schematów i spojrzeć na problem zupełnie z innej strony. Mimo nowatorskiej i dość przebojowej formy przekazu, duchowny wpisuje się ze swymi przemyśleniami w nurt prawowiernego nauczania Kościoła, wyrażonego chociażby poprzez Sobór Watykański II i ostatnich papieży, o tym, że człowiek ma używać rzeczy, a nie być przez nie używany, i w ten sposób czynić świat bardziej ludzkim. Autor bowiem tak samo daleki jest od pochwały bezlitosnego, „dzikiego” kapitalizmu jak od sakralizacji biedy.

Niewątpliwie ogromnym atutem tej publikacji jest żywy i barwny język oraz częste odniesienia do codziennego życia i własnych doświadczeń Autora, co sprawia, że zawarte tam treści są podane w sposób przystępny i zrozumiały. Książka Stryczka ucieka od pustego teoretyzowania i poruszania się jedynie na płaszczyźnie uogólnień i abstrakcji w konkret życia. I choć niektórych czytelników może zrażać niezachwiana wręcz pewność i jednoznaczność, z jaką duchowny wyraża swoje opinie, zwłaszcza na tematy ekonomiczne, to jednak jasno zostaje stwierdzone już we wstępie książki, że nie ma ona na celu uszczęśliwiania innych na siłę, a wyczuwalna w wielu sformułowania pewność jest owocem dziesiątków lat doświadczeń w omawianych kwestiach.

Wszystko to razem sprawia, że książka ks. Jacka Stryczka może być niezwykle pomocna w wyrabianiu właściwego podejścia wierzących do kwestii finansowych: biedy, zarabiania, świadczenia i przyjmowania pomocy. Jej jasny i czytelny przekaz może też mobilizować do ciągłego rozwoju, mądrego zarządzania sobą i swoim życiem oraz wydobywania z siebie tego, co najlepsze i najcenniejsze. Jest to więc publikacja godna polecenia każdemu, gdyż traktuje o sprawach istotnych dla codziennej ludzkiej egzystencji, nieodłącznie z nią związanych. I choć nie każdy odnajdzie się w wielu koncepcjach pomysłodawcy „Szlachetnej Paczki”, to zapewne każdy poprzez lekturę tej książki może poszerzyć swoje spojrzenie i zaczerpnąć choć trochę z doświadczenia tego niezwykłego człowieka.